



## UKAZAŁO SIĘ...



Niedawno, nakładem Wydawnictwa Naukowego Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, ukazało się kompletne tłumaczenie na język polski jednego z głównych dzieł autorstwa **św. Klemensa Aleksandryjskiego pt. *Wychowawca*** (gr. *Paidagogós*).

*Wychowawca* to dzieło mające ogromne znaczenie dla poznania specyfiki kształcenia i wychowania chrześcijańskiego w epoce wczesnochrześcijańskiej. Rysem charakterystycznym pedagogiki św. Klemensa, który przeniknie do całej późniejszej literatury patrystycznej, jest ujęcie teocentryczne oraz chrystocentryczne całego procesu wychowania i kształcenia. Właśnie tutaj po raz pierwszy w literaturze wczesnochrześcijańskiej pojawia się termin pedagog. Pedagogia w ujęciu św. Klemensa Aleksandryjskiego nie oznacza jednak jedynie procesu wychowania i kształcenia, lecz także jego wyniki: wiedzę, wykształcenie, kulturę intelektualną, kulturę moralną oraz dyscyplinę ducha. **Zachęcamy do lektury!**



## NABOŻEŃSTWA



**22. 09.** – Całonocne czuwanie – **godz. 18.00**

**23. 09.** – Boska Liturgia – **godz. 10.00**



**Wydawca:** Kaplica pw. św. męcz. archimandryty Grzegorza (Peradze),  
ul. Lelechowska 5, 02-351 Warszawa; <http://liturgia.cerkiew.pl>

**Redaktor:** ks. Artur Aleksiejuk

**Kontakt:** [ks.artur.aleksiejuk@gmail.com](mailto:ks.artur.aleksiejuk@gmail.com)

**Osoby pragnące wesprzeć finansowo wydawanie gazetki parafialnej proszone są o kontakt z ks. Arturem**

Kaplica pw. św. męcz. archim. Grzegorza (Peradze)  
w Warszawie

# Biały Anioł

Nr 3 (2012)

16 września 2012 r.



## Św. Doroteusz z Gazy



**Św. abba Doroteusz** (+ 560/580) jest jedną z najbardziej znanych postaci prawosławnego monastycyzmu. O jego osobie i nauce wiadomo dość dużo z pism ascetycznych jego autorstwa, obfitej korespondencji, jaką prowadził ze swoimi duchowymi mistrzami, listów pisanych do swoich uczniów, a także z *Żywota św. abby Dozyteusza*, spisane przez św. Doroteusza po śmierci jego ucznia.

**Św. Doroteusz** najprawdopodobniej urodził się w Antiochii i pochodził z zamożnej rodziny. Najpierw kształcił się z zapałem w naukach świeckich. Zdobywał wykształcenie w słynnych szkołach Antiochii i Gazy. Na studiach po

posiadł również wiedzę z zakresu medycyny i mógł zostać lekarzem. Postanowił jednak zostać mnichem i wstąpił do monasteru niedaleko Gazy, gdzie igumenem był abba Seridos. Miło, że był słabego zdrowia, słynął z gorliwości w modlitwie i wypełnianiu wszystkich prac, począwszy od odźwiernego, opiekuna chorych, opiekuna gości oraz ojca duchowego. W klasztorze spędził jedenaście lat zanim uzyskał błogosławieństwo na założenie własnej wspólnoty monastycznej.

Spuścizna literacka **św. Doroteusza** to: siedemnaście *Nauk ascetycznych*, szesnaście *Listów*, osiemnaście *Sentencji*, *Żywot św. abby Dozyteusza* oraz dwie *Przedmowy do Nauk ascetycznych*.



## O kłamstwie



Są trzy rodzaje kłamstwa: można kłamać myślą, można kłamać słowem, można kłamać samym swoim życiem. Myślą kłamię ten, kto żywi podejrzenia. Taki, kiedy zobaczy, że jeden brat rozmawia z drugim, podejrzewa, że to o nim mówią. A jeśli przerwą rozmowę, znów ich podejrzewa, że to z jego powodu przegrali. Kiedy kto powie słowa, on podejrzewa, że to umyślnie powiedziano dla dokuczenia mu. W ogóle w każdej sprawie tak podejrzewa bliźnich, mówiąc: przeciw mnie to powiedział, mnie na złość to zrobił, w takiej a takiej intencji to a to uczynił. Oto taki kłamię myślami. Bo nic prawdziwego nie mówi, ale wszystko na podstawie podejrzeń. Stąd potem idzie wścibstwo, obmowa, podsłuchiwanie, kłótnia, sądzenie. (...)

Słowem zaś kłamię ten, kto na przykład leni się wstać i nie mówi: „Przebac mi, bo leniłem się wstać”, ale: „Miałem gorączkę, miałem zawroty głowy, nie mogłem wstać, nie miałem sił”. I mówi dziesięć słów kłamstw zamiast raz czynić pokutę i ukorzyć się. A jeśli ktoś mu zrobi wymówkę, przekręca i upiększa własne słowa, żeby nie ponosić winy. Podobnie jeśli mu zdarzy pokłócić się z bratem bezustannie broni się i mówi: „Ale to ty powiedziałeś, ale to ty zrobiłeś, ale ja nie powiedziałem, ale tamten powiedział, ale to, ale tamto”, byle się tylko nie ukorzyć. Ale kiedy czegoś chce, nie mówi: „Mam na to ochotę”, ale używa wykrętów i mówi: „To a to mi dolega i tego potrzebuję”, albo: „To mi zostało przepisane” i póty kłamię, póki nie zaspokoi swego pragnienia.

Bo każdy grzech pochodzi albo ze zmysłowości i wygodnictwa, albo z chciwości, albo z próżności. Podobnie i kłamstwo pochodzi od tych trzech. Człowiek kłamię albo po to, żeby uniknąć oskarżenia i upokorzenia, albo dla zaspokojenia jakiegoś pożądania, albo dla zysku. Bez końca kłamię tu, kłamię tam, intryguje, aż póki celu nie osiągnie. Takiemu już nikt nie wierzy, ale choćby i powiedział co zgodne z prawdą, nikt nie potrafi mu uwierzyć i sama nawet prawda jego jest uznawana za niepewną. (...)

Całym życiem swoim kłamię ten, kto jest rozpustny a udaje wstrzemięźliwość, jest chciwy, a mówi o jałmużnach i wychwala miłosierdzie, jest pyszny, a prawdziwą pokorę. Podziwiają ją nie po to, żeby ją chwalić. (...) Ani też nie dlatego ją chwali, żeby uniknąć zgorszenia. (...) Ale taki człowiek podziwia głośno cnotę (...) tylko dla zakrycia własnej hańby i (...) mówi o niej, jakby i sam był taki, a często i po to, aby komuś zaszkodzić, albo go oszukać. Bo żadne zło, żadna herezja, ani nawet sam szatan nie potrafią człowieka oszukać inaczej, niż przez udawanie cnoty. Apostoł mówi, że i diabeł podaje się za anioła światłości (2 Kor 11, 14). Nic więc dziwnego, że jego słudzy udają sługi sprawiedliwości. Tak i kłamca, albo ze strachu przed zawstydzeniem i upokorzeniem, albo, jak powiedziałem, w intencji oszukiwania i zwodzenia mówi o cnotach, wychwala je i podziwia, jakby sam je pełnił i nie jest prosty, ale dwoisty: inny wewnątrz, a inny zewnątrz. Życie jego jest podwójne i całkiem zakłamane.

Św. Doroteusz z Gazy



## Słowo na niedzielę



Słowa dzisiejszej Ewangelii powinny być dewizą życia każdego chrześcijanina, mottem jego drogi życiowej. „Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladowuje. Bo kto chce zachować swoje życie, straci je; a kto straci swe życie z powodu Mnie i Ewangelii, zachowa je.”

Zachęta Chrystusa do zaparcia się samego siebie oznacza konieczność rozpoznania przez każdego z nas fundamentu naszego własnego człowieczeństwa. Fundamentem tym jest Obraz Boży, który tkwi w człowieku. Człowiek jest tym bardziej sobą, im bardziej ów obraz jest w nim jaśniejszy, wyraźniejszy, czystszy. Innymi słowy, im bardziej człowiek staje się Boży, tym bardziej staje się sobą. To obraz Boży w człowieku jest gwarantem jego indywidualności a nie zamachem na nią. Właśnie w nim zdolności człowieka przypadające mu z natury i rozwinięte indywidualnie zyskują trwałość. Wartości, których oparciem jest jedynie człowiek są nietrwałe, co aż nadto pokazuje cała historia ludzkości. Jeśli ktoś będzie chciał uchronić siebie opierając się na tym, co pozorne i nietrwałe, a więc – w zestawieniu z tym co prawdziwe – nieprawdziwe, zgubi sam siebie. Być może i zyska „cały świat”, ale cóż to za zysk, gdy szkodę poniesie na tym, co najcenniejsze – zatraci swoją duszę.

Dlaczego jednak Chrystus mówi tutaj o utracie duszy dla Niego Samego i Ewangelii? Dlaczego nie mówi po prostu o zysku płynącego z naśladowania Go i Świętej Ewangelii, ale jeszcze na początku wspomina o stracie? Chrystus chce nam przez to powiedzieć, że w okolicznościach w jakich żyjemy, w warunkach, w których codziennie musimy dokonywać wyborów, pojęcie straty jest nam bliższe. Zawsze bowiem wiemy co tracimy i doświadczamy tego uczucia w warunkach, kiedy musimy zrezygnować z tego, co już posiadamy. Na ogół nie jesteśmy w stanie zawczasu przewidzieć korzyści. Lubimy czymś dysponować, wiedzieć „co jest grane”. Wtedy czujemy się pewni, syci i bezpieczni. I nie ukrywamy naszej radości z tego powodu. Pozyskujemy niejako wspomniany w Ewangelii „cały świat”. To nie świat jednak, ani nawet my sami, powinien być gwarantem naszego szczęścia, pewności i bezpieczeństwa. To nie w świecie, ani w „synach ludzkich” powinniśmy pokładać naszą nadzieję na dobrostan naszego człowieczeństwa. Naszą nadzieję powinniśmy pokładać w Bogu, w Jezusie Chrystusie. On jest Drogą, Prawdą i Życiem; naszą Drogą, naszą Prawdą, naszym Życiem. Powinniśmy zaufać Temu, który wyciągnął ręce na Krzyżu, aby objąć nimi całą ziemię.

W istocie, Chrystus stawia nas przed wyborem, zadaje nam wszystkim, zarówno Cerkwi, jak i każdemu człowiekowi indywidualnie pytanie, bez którego nie może się obyć chrześcijaństwo. Pytanie to brzmi: „Czy chcesz pójść za mną?” Wybór należy do każdego z nas!

Ks. Artur Aleksiejuk